FUNDUSZ OŚWIATY POLSKIEJ ZAGRANICĄ



MATERIAŁY DO ZORGANIZOWANIA OBCHODU

LONDYN 1950

ODEZWA

DO POLAKÓW W ŚWIECIE

W miarę upływu czasu sprawy codzienne coraz bardziej nas wiążą z krajem pobytu. Trudna walka o byt, dostosowywanie się do nowych warunków i zwyczajów, często uczenie się nowych zawodów - wszystko to sprawia, że mało czasu pozostaje na oddawanie się wspomnieniom, a także na rozmyślania nad sprawami ważniejszymi od trosk i trudów dnia powszedniego.

Jedno jest jednak oczywiste: nie tylko my starsi, ale i nasze dzieci na obczyźnie wychowywane, pozostajemy nadal sobą - jesteśmy jak dawniej najściślej związani z Polską, jej tradycją, językiem, kulturą. Tkwimy w nich w sposób naturalny, trzymamy się ich tym mocniej, im bardziej są zagrożone przez obecne warunki życia i fakt fizycznego oddalenia od Polski.

Wszyscy wiemy dobrze z własnego doświadczenia, że zachowanie przez dzieci i młodzież czystości języka polskiego wymaga i od nich i od ich rodziców poważnego wysiłku i nieustającej czujności. Jeszcze większej troski wymaga zapoznawanie młodego pokolenia z geografią, historią i literaturą polską. Szkoły obce tej nauki albo nie dają wcale, albo dają w stopniu niewystarczającym.

Nauczanie w tym zakresie nie da się żadną miarą utrzymać a tymbardziej nie może ulec poprawie bez środków pieniężnych,płynących od samego społeczeństwa emigracyjnego. Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą co roku o ten grosz oświatowy zabiega.

Rok 1949 był pod tym względem bardzo wielkim zawodem.Zbiórka majowa dała o wiele za małe wyniki jak na faktyczne możliwości emigracji.

Wiemy, że ludziom nie jest łatwo, że z trudem wiążą koniec z końcem. Jednak ogólnie biorąc, sytuacja materialna emigracji stopniowo się poprawia. W Wielkiej Brytanii, ogromna większość zarabia, zaczyna oszczędzać, może sobie pozwolić na spełnienie obowiązku w stosunku do Oświaty Polskiej.

Pamiętajmy, że nikt za nas nie będzie o nią dbał. Każdy,kto chce, aby dzieci polskie nie wynaradawiały się, aby umiały nie tylko mówić, ale i dobrze czytać i pisać po polsku, aby miały książkę polską, poznawały naszą bogatą literaturę - winien złożyć choćby najskromniejszą ofiarę na rzecz Funduszu Oświaty.

Wzywamy wszystkich do spełnienia tego prostego obowiązku! Niech każdy da sam i namawia innych.

Sprawa jest tak wielkiej wagi i takiego znaczenia dla naszej przyszłości, że winniśmy użyć najsilniejszych środków moralnego nacisku, aby osiągnąć cel: ZAPEWNIENIE POLSKIM DZIECIOM ELEMENTARNEJ POLSKIEJ OŚWIATY!

Londyn,

3, maja 1950

Zygmunt Nagórski
Prezes Funduszu Oświaty
Polskiej Zagranicą.

Objaśnienia wstępne:

Czwarte skolei wydawnictwo Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą, podobnie jak poprzednie, ma na celu

- zachęcenie wszystkich komórek polskiego życia w świecie do urządzenia obchodów trzeciomajowych,
- oraz do zorganizowania tradycyjnej zbiórki na oświatę polską zagranicą.

Broszurka niniejsza składa się z dwóch części:

- z materiałów, które umożliwią zorganizowanie obchodu zbiórki 3-go Maja,
- oraz z materiału informacyjnego o Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą i oaktualnym położeniu szkoły polskiej poza granicami Kraju.

Wydawcy niniejszej broszurki pomocniczej zwracają się z gorącą prośbą o wykorzystanie zawartych w niej materiałów, a jeśli to niemożliwe, o łaskawe wysłanie broszury do takiego ośrodka polskiego, który napewno z niej skorzysta.

Oby te kartki, z takim wysiłkiem wydrukowane w ciężkich, emigracyjnych warunkach, za coraz trudniejszy do zdobycia grosz ofiarny społeczeństwa, nie powędrowały do szaf, szuflad i między sterty papieru, ale ożyły na estradach, scenkach, w świetlicach robotniczych, salkach "Domów Polskich", w szkołach, hostelach, obozach, osiedlach; słowem wszędzie tam, gdzie żyje polska gromada i myśli o dalekiej, ale jakże bliskiej Polsce!

PROJEKT PROGRAMU OBCHODU

1. Zagajenie przez Prezesa Organizacji
2. Polonez - solo fortepianowe
3. Odczytanie odezwy Funduszu Oświaty Polskiej
4. Deklamacja: "3 Maj" - K.Piotrowskiego
5. "Konstytucja 3-go Maja" - (odczyt)
6. Chór: "Patrz Kościuszko na nas z nieba"
7. "Człowiek, który nie chciał zapomnieć mowy polskiej" (fragment prozy Sienkiewicza do głośnego odczytania)
8. "Spisek" - obraz sceniczny, zakończony odśpiewaniem "Witaj Majowa Jutrzenko"
9. Deklamacje wierszy przez młodzież
   a) "Matka Boska Częstochowska" - J.Lechonia
   b) "O mowo polska !" - Or-Ota
   c) "Dlaczego" - A.Bogusławskiego
   d) "Maj" (deklamacja na dwa głosy)
   albo inne wiersze z tej broszury
10. Przemówienie końcowe - Apel do ofiarności na Dar Narodowy 3-go Maja
11. Chór: "O Panie, któryś na niebie..."
12. Hymn Narodowy

Czas: 1 godzina 30 minut

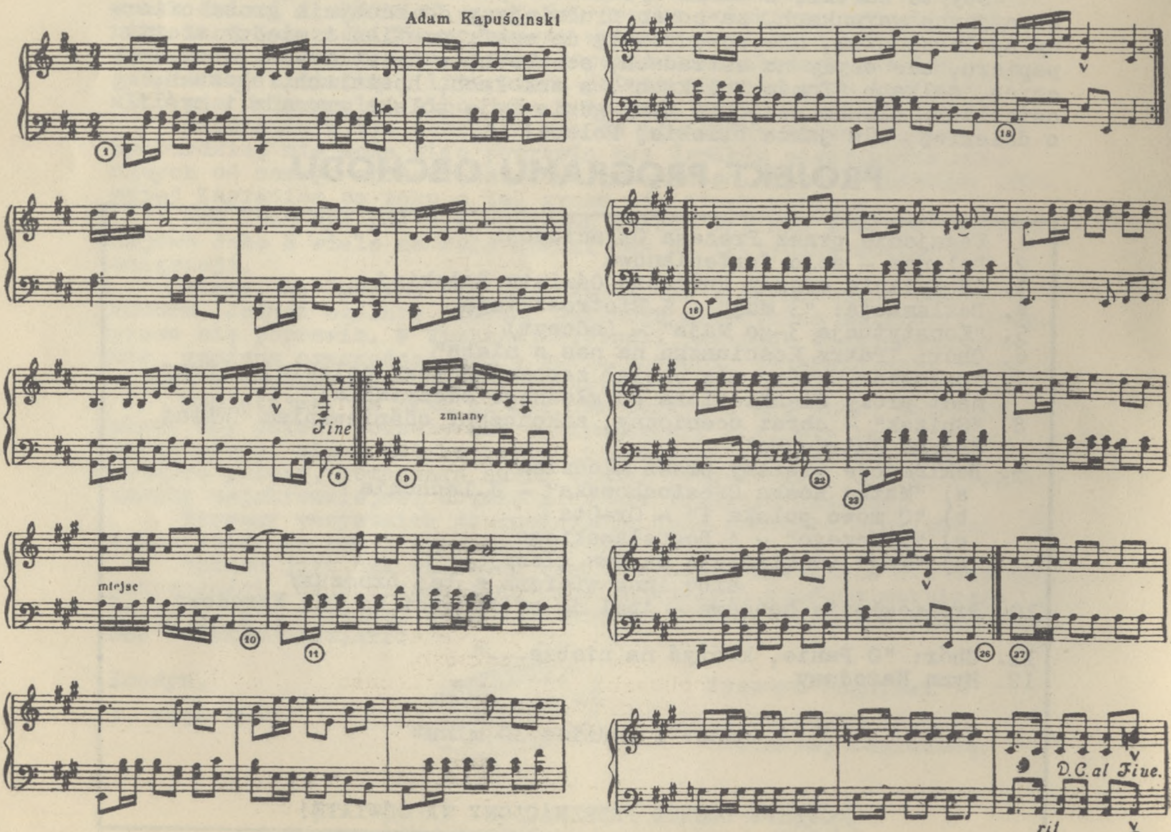
CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA OŚWIATĘ!

Pierwszy punkt programu: ZAGAJENIE PREZESA ORGANIZACJI

W imieniu Zarządu Towarzystwa... witam obecnych staropolskim pozdrowieniem "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

Z radością witam dziatwę i młodzież naszą. Tak jak my, którzy od dziecka przywiązaliśmy się do Trzeciomajowej Jutrzenki, niechaj i ona otworzy serca i umysły swoje w owym dniu, który od pokoleń stanowi klejnot polskiej tradycji narodowej. "Trzeci Maj - u Polaków błogi raj!" - mówi stara pieśń patriotyczna. Niestety w dzisiejszej Polsce nie ma ani Trzeciego Maja ani "błogiego raju". Panuje w niej Rokossowskij, wysłannik Stalina. Z myślą o Ojczyźnie naszej, która przeżywa najczarniejsze chwile swej tysiącletniej historii, rozpoczynamy dzisiejszy obchód. Dźwięki, które za chwilę usłyszymy, niechaj przeniosą nas do ziemi umiłowanej i do tych czasów, w których Polska zdobyła się na akt mądrości politycznej, zwany Konstytucją 3-go Maja!

Drugi punkt programu: POLONEZ (solo fortepianowe)



Trzeci punkt programu: ODCZYTANIE ODEZWY FUNDUSZU OŚWIATY POLSKIEJ ZAGRANICĄ (tekst str. 2.)

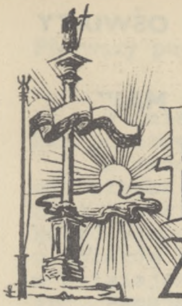
(tekst str. 2.)

Czwarty punkt programu: DEKLAMACJA WIERSZA „TRZECI MAJ"

TRZECI MAJ

Witaj majowa jutrzenko!
Jutrzenko, jutrznio, dniu nadziei!
Co roku wiosna tą piosenką
W zielonej sławi cię zawiei!
    Co roku dźwięczy dzwon od Jana
    I nam tętniące serce dzwoni,
    I szumi wiekom pieśń wezbrana
    Skrzydłami Orła i Pogoni.
Strzaskany witraż słońcem błyska,
W katedry ruin strzęp wyniosły —
Oto wszedł żołnierz bez nazwiska
I siadł pomiędzy świetne posły.
    Oto robotnik bez imienia
    Strącony kulą z barykady
    I chłop, któremu czarna ziemia
    Dała dostojność panów rady,
Chłopak z Powstania, który życiem
Zdawał egzamin z trudnej lekcji,
I ksiądz, któremu się w zachwycie
Objawił Anioł Insurekcji.
    Dziewczyna, którą w świt niedzielny
    Trafiła bomba w Starym Mieście -
    Idą kłaść podpis nieśmiertelny
    W Trzeciomajowym Manifeście.
Wicher obłoki rzuca wieżom,
Słońce koronę wciska skroniom
Gdy król przyklęka, i żołnierzom
Goreje bronią obnażoną;
    I biją działa na dziedzińcu
    I lud z okrzykiem w miasto wraca
    I niesie sobie dziś w gościńcu
    Szalechectwo, które daje praca.
I brzmi przysięga w polskiej mowie,
Przysięga wiary, walki, trudu -
Każdemu chleba po połowie,
Wolności dla nas i dla ludów,
    Dom dla bezdomnych i wygnanych,
    I sprawiedliwość ludzkim rękom -
    I wiwat naród! Wiwat Stany!
    Witaj majowa jutrzenko!
Aż się uśmiechem cała zwiośni,
Jak Częstochowski obraz - w bliznach,
Ta twarz najmłodsza, twarz wolności
Której na imię - Ojczyzna.

Klemens Piotrowski.



KONSTYTUCJA Z DNIA TRZECIEGO MAJA 1791

Piąty punkt programu: KRÓTKI REFERAT HISTORYCZNY

Czas trwania: 10 minut

Konstytucja 3go maja należy do tych wielkich czynów naszej przeszłości, do których Naród odnosił się ze szczególnym sentymentem. Święcono uroczyście rocznicę majową w czasach niewoli, we wszystkich zaborach rozdartej Ojczyzny; święcono podczas 20 lat niepodległości. Święcą i dziś Polacy, rozrzuceni po szerokim świecie, nie formalnie, nie z czyjegoś nakazu, ale z własnej inicjatywy, z potrzeby serca. Rzadko który z faktów historycznych spotkał się z tak ogólną, zgodną aprobatą całego społeczeństwa i rzadko który tak głęboko utkwił w pamięci Narodu.

Gdzie szukać przyczyn tego niezwykłego zjawiska?

Niezwykłe były okoliczności, w których powstawała Konstytucja majowa, niezwykłej wartości byli ludzie, którzy ją uchwalili, niezwykle doniosłe problemy miała ona uregulować, niezwykle bogatą treść ideową przekazywała następnym pokoleniom w spuściźnie.

W wieku XVII, gdy przeżywała Polska okres anarchii czasów saskich, wzrośli niezwykle w siły dwaj Jej sąsiedzi. Moskwa pod rządami Piotra Wielkiego, po zwycięstwach wojennych, po dokonanych reformach wewnętrznych, stała się groźną potęgą. Nowe imię państwa - Rosja - symbolizowało nowowytworzony stan rzeczy na wschodzie. Równocześnie od zachodu krzepną Prusy, podniesione przez Hohenzollernów do godności królewskiej. Przewaga Petersburga, Berlina i Wiednia nad Warszawą i Wilnem z każdym dziesiątkiem lat zarysowywała się coraz widoczniej. Ratować Polskę można było tylko przez dokonanie reform wewnętrznych, przez wzmożenie sił własnych, któreby zdolne były stawić czoło zaciskającej się nad Narodem pętlicy.

Twórcy Konstytucji przystępowali do dzieła w niezwykłym pośpiechu. Mieli za sobą tragiczne doświadczenie z pierwszego rozbioru Polski (1772r.). Wiedzieli zbyt dobrze, jakie są zamiary i intencje wrogów. Chcieli ratować Ojczyznę od dalszych rozbiorów i całkowitej katastrofy. Ten pośpiech nakazywał nietyle myśleć o zasadniczych na długą metę obliczonych reformach społecznych,ile przede wszystkim o wzmożeniu sił państwa.

Tym się tłumaczy, dlaczego nie zniesiono różnic stanowych, dlaczego pełnię praw obywatelskich miała zachować tylko szlachta. Ale i w tym kierunku uczyniono znaczny krok naprzód. Wzmocniono pozycję mieszczan; niektórych z nich przyjmowano do stanu szlacheckiego; wzięto włościan pod opiekę prawa; zapowiedziano dalsze polepszenie ich doli.

O wiele więcej uwagi poświęcili twórcy Konstytucji majowej reformom państwowym. Aby umożliwić sprawne funkcjonowanie sejmu zniesiono zgubną, a dotychczas praktykowaną zasadę decydowania jednomyślnością. Odtąd większość głosów miała mieć znaczenie rozstrzygające.

Stanowisko króla uległo wyraźnemu wzmocnieniu. Zapewniono mu faktyczny wpływ na bieg spraw państwowych. Król mianować miał ministrów i urzędników. Do niego należało najwyższe dowództwo nad wojskiem. Tron miał być dziedziczony(a wybierać miano jedynie dynastię). Konstytucja majowa pragnęła przyczynić się do wzmożenia sił państwowych przez utworzenie szybko i sprawnie działającego rządu.

Nie ukrywając wszystkich niedociągnięć i braków, jakie zawiera "Ustawa rządowa" z dnia 3 maja stwierdzić należy, że był to wielki krok ku naprawie Rzeczypospolitej. Zapowiedź dalszych reform miała utrwalić dokonane dzieło.

Wiadomo dobrze, że Konstytucja nie uratowała Polski od upadku. Rosja z Prusami nie chciały dopuścić do wzmocnienia sąsiada, którego kosztem pragnęły urzeczywistnić swe zaborcze plany. Pod protekcją Katarzyny, w obronie "złotej wolności" szlacheckiej powstaje Targowica, ów "zgrzyt żelaza po szkle", mówiąc słowami poety. Walka pomiędzy obrońcami niepodległości Polski a Targowiczanami, zakończona z pomocą rosyjską zwycięstwem tych ostatnich, została przypieczętowana drugim rozbiorem Polski (1792-93).

Porwał się do broni Naród pod wodzą Kościuszki (1794), aby zaprotestować przeciwko gwałtom rozbiorów i obcej przemocy. Uległ w boju, ale się nie pogodził z narzuconą mu rzeczywistością.

Jakby wyglądały nasze dzieje XVIII wieku, gdyby nie było Konstytucji majowej i powstania Kościuszki?

Byłby naród, który przyjął bez oporu wyrok, niosący mu hańbę niewoli, który się pochylił z pokorą przed wolą zaborców. Te dwa wiekopomne fakty, choć nie ocaliły niepodległości, uratowały jednak honor Polski i Jej niezaprzeczalne prawo do samoistnego bytu. "Polska upadła - jak stwierdza jeden z najwybitniejszych znawców tej epoki - nie dlatego, by nie umiała żyć, ale dlatego, że chciała żyć".

I w owej ideowej spuściźnie, przekazanej następnym pokoleniom tkwi nieśmiertelna wartość czynu 3go maja. Naród zachował we wdzięcznej pamięci imiona twórców Konstytucji. Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Julian Ursyn Niemcewicz i tylu innych stanęli w rzędzie najwybitniejszych Polaków.

Uchwalając Konstytucję, twórcy Jej już w samym wstępie aktu sformułowali niedwuznacznie intencje, którymi się kierowali i cele, którym służyli. Przystępowali do dzieła "wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą - egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną Narodu", pracowali niezłomnie "dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha".

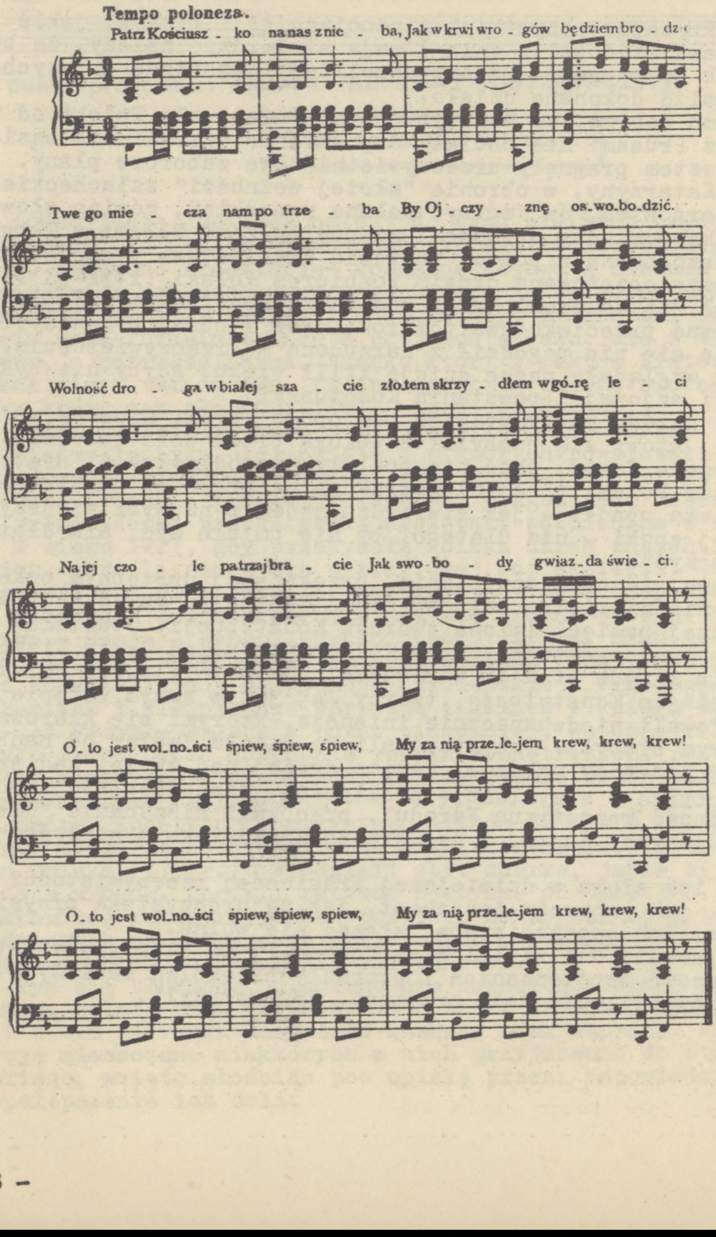
A te ich słowa w dzisiejszej tragicznej rzeczywistości Polski brzmią, jak proroczy testament, jak najuroczystsza przysięga, której nam, Ich spadkobiercom, złamać nie wolno.

Podejmowali Oni wielki czyn:"chcąc... na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć".

I sprawiedliwość każe przyznać, że zasłużyli.

Szósty punkt programu: WYSTĘP CHÓRU ("Patrz „Kościuszko..." polonez)

Zapowiadacz: A teraz wystąpi nasz chór z pieśnią o bohaterze dwóch narodów: polskiego i amerykańskiego. W trzy lata po uchwaleniu Konstytucji 3-go Maja, wybuchło powstanie kościuszkowskie, w którym udział wzięli chłopi polscy, ruszając z kosami przeciwko rosyjskiej przemocy. Racławice stały się symbolem walki chłopa polskiego o niepodległość. Tadeusz Kościuszko - to nazwisko, które oznacza wolność i walkę z tyranią sowiecką!



Siódmy punkt programu: CZŁOWIEK KTÓRY NIE CHCIAŁ ZAPOMNIEĆ JĘZYKA POLSKIEGO.

(fragment do głośnego odczytania)

ze „Wspomnienia z Maripozy" H. Sienkiewicza.

Czas trwania: 10 minut

Zostaliśmy tedy sami i patrzyli na siebie przez długi czas w milczeniu. Po prawdzie, byłem jakiś zmieszany widokiem tego starca, podobniejszego do Wernyhory, niż do przeciętnego rodaka.

- Zwę się Putrament - ozwał się starzec - Aza nazwisko moje obce jest uszom twoim?
- Nazwisko moje M.- odparłem - Pańskie odbiło mi się o uszy. Zdaje się z Litwy?

Coś istotnie przypomniało mi się z "Pana Tadeusza", coś "Putrament z Pikturą" w opowiadaniu Protazego o procesach.

Starzec przyłożył rękę do ucha.

- Hę?- rzekł.
- Zdaje mi się z Litwy?
- Podnieś głos twój, albowiem wiek zepsował uszy moje i głuchą jest starość moja - odrzekł pan Putrament.
- Czy on kpi sobie ze mnie, czy ja głupi jestem? - pomyślałem,- Ale coś ten staruszek mówi językiem proroków. Cóż za oryginałów spotykam w tej Maripozie.
- Pan dawno z kraju? - spytałem.
- Dwadzieścia dwa lata tu mieszkam, i zaprawdę, pierwszym jesteś, którego oglądam ze stron ojczystych, gwoli czemu wzruszone jest serce moje i uradowana dusza we mnie.

Rzeczywiście starzec mówił głosem drżącym i wydawał się bardzo wzruszony. Co do mnie, byłem tylko zdziwiony. Nie siedziałem dwadzieścia lat w lesie, Polaków widziałem niedawno w San Francisko i nie miałem powodu się rozczulać. Miałem natomiast trochę ochoty wykrzyknąć: co za styl! Żeby tak kto do mnie mówił przez dobę, tobym chyba zaczął wyć... Br!.. Tymczasem starzec wpatrywał się we mnie uporczywie i myśl jego zdawała się silnie pracować. Kilka razy jakby pragnął mówić i uciął. Widocznem było, iż sam czuł, że nie wyraża się jak każdy inny człowiek. Mówił zresztą bardzo poprawnie, ale z trudnością.

- W ziemi dalekiej stężał język mój i związały się wargi moje...
- Co prawda, to nie grzech! pomyślałem.

Ale wesołość opuszczała mnie. Robiło mi się jakoś przykro i uczułem pewien wyrzut sumienia. Jak sobie tam mówi, tak mówi, ten starzec - myślałem - ale mówi ze wzruszeniem, z głębokim smutkiem i szczerze, a ja oto, jakbym podrwiwał sobie z niego.

I mimowolnie wyciągnąłem do niego obie ręce. Wziął je i przycisnął silnie do swych piersi, powtarzając:

- Rodak! rodak!

Takie uczucie drgało w jego głosie, że chwyciło mnie wprost za serce.

W każdym razie miałem przed sobą dziwną zagadkę, a może bardzo smutną. Począłem tedy patrzeć na niego, jakbym patrzył na starego ojca. Posadziłem go z uszanowaniem na krześle i sam usiadłem koło niego. On wciąż patrzył na mnie.

- Co słychać w ziemi naszej? - spytał.

Rozpuściłem język jak kołowrotek, starając się tylko mówić głośno i jasno. W ten spo-

sób gadałem z pół godziny, a w miarę słów moich, szanowna jego głowa kiwała się smutno - lub uśmiech występował mu na usta. Powtórzył raz zdanie Galileusza i częstokroć zadawał mi pytania, zawsze tymże samym poważnym i niewytłómaczonym dla mnie stylem.

Wszystko com mu opowiadał, zajmowało go nad wszelki wyraz. Cała jego dusza zbiegała się do oczu i ust. Żyjąc samotnie, wśród lasu, może dnie całe myślał o tem tylko, co płynęło teraz z moich ust.

Dziwny starcze, dziwna raso ludzka, która na najodleglejsze krańce świata niesiesz jedną myśl i jedno uczucie! Tem żyjesz w lasach, w pustyniach i nad morzem - unosisz ciało swoje a duszy oderwać nie umiesz - i chodzisz, jak błędna, między innymi ludźmi...

Czasami zdawało mi się, że mam przed sobą jakiegoś człowieka z czasów Górnickiego, lub Skargi, który pod ziemią przewędrował do Maripozy i zmartwychwstał tu, lub żył od owych czasów, jak owe Big Trees pobliskie. Ale oprócz tego starego języka, była w mowie jego jeszcze i jakaś dziwna uroczystość, polegająca na toku zdań, na mnóstwie pleonazmów, na szczególnych określeniach. Postanowiłem wreszcie rozwiązać zagadkę.

- Powiedz mi, szanowny panie, zkąd ci się wziął ten język? Język to nie dzisiejszy, ale stary, którym już nie mówią w Polsce.

Uśmiechnął się.

- Jednę książkę mam w domu: biblię Wujka, którą czytuję codzień abym nie zapomniał mowy mojej i nie stał się niemym w języku ojców moich...

Teraz zrozumiałem. Przez kilkadziesiąt lat w zapadłej Maripozie nie widział ani jednego Polaka, nie mówił z nikim. Czytywał więc Wujka i nic dziwnego, że nietylko jego słowa, ale i myśli, ułożyły się do miary biblii. Inaczej już po polsku nie umiał i nie mógł umieć; oddawał to, co czerpał. Nie chciał tylko za nic w świecie zapomnieć. Miał zwyczaj czytywać głośno swoją biblię każdego ranka. Zresztą nic więcej nie dochodziło go ze stron ojczystych, nic, znikąd - chyba tylko szum lasu kalifornijskiego przypominał mu szumy litewskie.

Gdyśmy się żegnali, rzekłem:

- Za miesiąc wracam do kraju. Czy nie masz pan jakich krewnych. brata, swata, kogokolwiek, komubyś mógł dać znać o sobie?

Zamyślił się, jakby szukał w pamięci jakich najdalszych krewnych - potem począł potrząsać głową.

- Nikogo... nikogo... nikogo...

A jednak ten starzec czytywał Wujka i nie chciał... zapomnieć.

Pożegnaliśmy się.

W kwadrans potem otoczyły mnie lasy Maripozy. Nazajutrz, rankiem, myślałem sobie: w tej chwili stary Putrament czyta głośno w Kanjonie swoją biblię...

MOWA NASZYCH OJCÓW

MOWĄ NASZYCH DZIECI



Ósmy punkt programu:

SPISEK
(obrazek sceniczny)

Czas trwania: 15-20 minut

Osoby:

Kierownik Szkoły Powszech.,
Agent Urzędu Bezpieczeństwa,
Nauczyciel,
Woźny,

(Rzecz odbywa się w gabinecie Kierownika Szkoły)

AGENT: - Więc obywatel kierownik z całą pewnością twierdzi, że nic nie zauważył...?

KIEROWNIK: - Ale niech mi pan... niech mi obywatel wierzy, że wszystko jest w porządku... U nas w szkole zawsze było wszystko w porządku...

AGENT: - Przede wszystkim w szkole nigdy nie jest "wszystko w porządku". Szkoła, proszę obywatela, to wulkan. Nigdy nie wiadomo, co siedzi w duszy młodzieży. Młodzież to materiał łatwo zapalny. A wróg klasowy czuwa...

KIEROWNIK: - No tak, ja rozumiem, ale to przecież szkoła powszechna... to jeszcze mała dzieci... Im tylko zabawa w głowie...

AGENT: - No, to tak się tylko Obywatelowi zdaje... A my mamy inne informacje... To, co dzieci dzisiaj myślą, zależy przede wszystkim od rodziców. A w rodzicach siedzi ukryty wróg klasowy, czarna reakcja... Dlatego szkoła musi przeorać dusze młodzieży. Dopóki młodzież nie zrozumie, że największym nauczycielem, ojcem i opiekunem jest towarzysz Stalin, dopóty nasza Republika nie będzie stała na mocnych nogach.

KIEROWNIK: - Ja to rozumiem, ale to wszystko jest polityka... Dzieci trudno nagiąć do polityki.

AGENT: - Wy mnie bajki zaczynacie opowiadać, obywatelu kierowniku. Nie ma takiej rzeczy, której nie można nagiąć. Tylko, niestety, w was też siedzi stary reakcjonista.

KIEROWNIK: - Proszę obywatela, my jesteśmy ludźmi starej daty. Trudno jest odrazu przestawić się na nowy system wychowania społeczno-politycznego. Ale pracujemy... Wszyscy nauczyciele chodzą na kursy... Uczymy się historii partii bolszewików... Czytamy pisma Lenina i Stalina...

AGENT: - No tak, czytacie, czytacie, ale co z tego czytania? To nie tylko trzeba czytać. Trzeba wiedzieć i rozumieć, że wszystko, co mamy, dał nam towarzysz Stalin i bohaterska Armia Radziecka. Że ta armia na swoich bagnetach przyniosła nam wolność. Gdyby nie żołnierz sowiecki, do dziś dnia bylibyśmy w niewoli.

KIEROWNIK: - No tak, to prawda... bylibyśmy w niewoli niemieckiej.

AGENT: - Albo w niemieckiej, albo w niewoli u Amerykanów i Anglików. To jeden diabeł.

KIEROWNIK: - No, Amerykanie i Anglicy to trochę co innego... To przecież byli sprzymierzeńcy Rosji Sowieckiej.

AGENT: - Nie obywatelu! Kapitalista i krwiopijca nigdy

nie może być sprzymierzeńcem.To tylko była taktyka genialnego Generalissimusa Stalina. Stalin tylko wykorzystał kapitalistów dla naszych celów.Ale Stalin nigdy nie będzie sprzymierzeńcem wroga klasowego.Pamiętajcie, że my walczymy o zwycięstwo komunizmu na całym świecie.W drodze do tego celu - wszystkie środki są dobre.

KIEROWNIK: - Tak,ale to się nie godzi z etyką chrześcijańską... Jak uczyć młodzież,że "cel uświęca środki", jeżeli cała młodzież jest katolicka,wierząca? Jeżeli wszyscy chodzą do kościoła?

AGENT: - O,tu właśnie największe wasze zadanie! Droga do komunizmu nie prowadzi przez Kościół.Waszym zadaniem jest właśnie oderwać dzieci od przesądów, i od Kościoła...

KIEROWNIK: - Ale przecież nauczanie religii jest dozwolone?

AGENT: - A nauczanie bezbożnictwa jest zakazane,co?

KIEROWNIK: - No nie...

AGENT: - Ot,właśnie!Tu potrzebna jest taktyka! Religii jeszcze można dziś nauczać ze względów taktycznych.Ale wasze zadanie - to nie religia.Wy musicie walczyć z Bogiem...

KIEROWNIK: - Przyznam się,obywatelu,że...

AGENT:) Ja wiem,ja wiem... Wy sam jesteście katolik...Ja też wam mówię po prostu: albo wy się zmienicie i zaczniecie pracować tak, jak tego chce nasza Republika Ludowa, albo...

KIEROWNIK: - Albo co...?

AGENT: - To proste! Albo trzeba będzie pożegnać się z posadą.Musicie zrozumieć, że takich jak wy, państwo jeszcze toleruje,bo nauczycieli jest mało... Ale za parę lat przyjdą nowe, ideowe kadry...

KIEROWNIK: - Z tego wniosek,że...

AGENT: - No, wniosków jeszcze nie trzeba wyciągać.Państwo podchodzi do was z pełnym sercem... To tylko "Głos Ameryki" i BBC opowiada, że was tutaj zamykają w więzieniach i katują...

KIEROWNIK: - Nie, "Głos Ameryki" mówi tylko o sporadycznych wypadkach...

AGENT: - Jednym słowem "pan" kierownik przyznaje się, że słucha "Głosu Ameryki".Ot, i nieostrożność... Ale my wiemy o tym.Nasza cierpliwość jest duża... Ale gdy cierpliwość się skończy, to...

KIEROWNIK: - Przecież można słuchać radia?

AGENT: - Można,naturalnie, że można... Ja tylko mówię,że jak cierpliwość się skończy,to was nie uratuje ani Wasza Matka Boska, ani wasz Pan Bóg...Wam, obywatelu, powierzono odpowiedzialne stanowisko.A wy zaniedbujecie się.Wy nawet nie wiecie,że u was w szkole zorganizowano spisek.

KIEROWNIK: - Jeszcze raz powtarzam, że nie mam pojęcia o żadnym spisku.

AGENT: - Ja wiem,że nie macie pojęcia... A czy nie przyszło wam do głowy, żeby pomyśleć, dlaczego dzieci przyszły dziś do szkoły z biało-czerwonymi kokardkami, co?

KIEROWNIK: - No,może dlatego, że to Trzeci Maja...?

AGENT: - Może...! Ha,ha!Może!!

KIEROWNIK: - Ale barwy narodowe, to nie spisek.

AGENT: - Obywatelu kierowniku... Ja z wami rozmawiam po ludzku, ale to nie znaczy, że wy możecie ze mnie robić duraka... Niech wam się nie zdaje, że w Urzędzie Bezpieczeństwa same durnie siedzą... Wy myślicie,że ja jestem taki naiwny.... Wam się zdaje, że ja uwierzę w wasze tłumaczenia. A kto dzieciom kazał nałożyć kokardki? A kto za tym stoi? Kto tym kieruje.Co?

KIEROWNIK: - Zapewniam was obywatelu,że w szkole nie wydaliśmy takich dyspozycji.

AGENT: - W szkole nie wydali... Ha,ha! Wy,obywatelu,tak jak mówią Rosjanie - "Duraka walajet'ie".Jeżeli w szkole nie wydali takiej dyspozycji,to Waszym obowiązkiem jest wiedzieć, kto wydał...? Wy musicie wiedzieć, kto tutaj agituje? Kto tutaj prowadzi podziemną robotę...? Wy jesteście opiekunem młodzieży, czy ja...?

KIEROWNIK: Ja nie kontroluję młodzieży ani w domu,ani pozaszkołą...

AGENT: - A to właśnie źle. Bo młodzież musi być po stronie szkoły,to znaczy po stronie państwa.Nasza młodzież musi być wychowywana na tych samych zasadach,na jakich wychowywana jest młodzież sowiecka, według najlepszych wzorów komsomołu. Jasne?

KIEROWNIK: - Myślałem dotąd,że młodzież polską,trzeba wychowywać według polskich wzorów...

AGENT: - Wy lepiej za dużo nie myślcie... Wasze "polskie wzory" już się skończyły.Nam czarna reakcja nie będzie dyktować szlacheckiego elementarza.Jeszcze się was weźmie do ręki...

(<u>Za sceną daje się słyszeć daleki,przyciszony śpiew:"Witaj majowa jutrzenko,świeć naszej polskiej krainie"</u>)

AGENT: - Co to?Co to jest, pytam?

KIEROWNIK: - Nie wiem.Widocznie dzieci śpiewają...

AGENT: - Kto im kazał to śpiewać...?

KIEROWNIK: - Nie wiem.Zaraz sprawdzę /<u>naciska dzwonek</u>/.

WOŹNY: - Słucham pana kierownika?

KIEROWNIK: - Co to się dzieje?

WOŹNY: - Nie wiem, panie kierowniku... Dzieci w klasach zaczęły śpiewać... Dziś przecież Trzeci Maj...

AGENT: - No i ot... wylazł "Trzeci Maj".Nie ma spisku." "Pan" kierownik nic nie wie, ale na szczęście Bezpieka wie. Może chce "szanowny pan" wiedzieć,kto to zorganizował?Harcerze.

KIEROWNIK: - Nie uważam tego za żaden spisek.To jest normalny przejaw uczuć narodowych...

AGENT: - To co pan uważa, nie jest ważne!.. Ważne, co my uważamy...

WOŹNY: - Ale proszę pana szanownego, czego się pan gniewa? Dzieci to wiadomo,dzieci... jeszcze głupie...

AGENT: - Nikt was o zdanie nie pyta. Zabierajcie się stąd...

(<u>Pukanie do drzwi.Śpiew brzmi coraz głośniej</u>)

KIEROWNIK: - Proszę....

NAUCZYCIEL: /<u>z podartym portretem Stalina w ręku</u>/ - Panie Kierowniku! Panie Kierowniku...! Nieszczęście!

AGENT: /<u>Biorąc z ręki nauczyciela portret</u>/ - Kto to zrobił?

NAUCZYCIEL: - Nie wiem...Dzieci... Zaczęły śpiewać... Nie mogłem uciszyć... Potem ktoś...

AGENT: - No,ot... Nie ma spisku, panie kierowniku, co? W tej szkole powszechnej został obrażony towarzysz Stalin,wódz i największy przyjaciel Narodu Polskiego... Szkoła jest komórką i terenem działalności obcego wywiadu... Czy panowie mnie słyszą...?

WOŹNY: -A gdzieby my tam chcieli obrazić Pana Stalina.... Niech jego Pan Bóg ma w swojej opiece.

AGENT: - Ciszej!

(<u>Śpiew brzmi potężnie</u>)

Co panowie mają do powiedzenia?

NAUCZYCIEL: Młodzież to zrobiła samorzutnie...

AGENT: - Jak to młodzież zrobiła,

to my wiemy...Proszę mi podać nazwiska tych,którzy mogą być podejrzani...

KIEROWNIK: - Nie znam żadnych nazwisk.

AGENT: - Ach, pan nie zna.... Proszę natychmiast zakazać młodzieży śpiewu. Słyszycie.

/Kierownik, Nauczyciel i Woźny stoją bez ruchu/

AGENT: /podbiega i otwiera drzwi/ Przestać śpiewać!!! Przestać śpiewać natychmiast!

/Śpiew rośnie/

Panie kierowniku,pan zaniedbał swoje obowiązki Kierownika Szkoły.Pan rozumie co to znaczy?

KIEROWNIK: Tak jest.Czy jestem aresztowany?

AGENT: - Jest pan aresztowany. /Do Nauczyciela/ I pan też.

WOŹNY: - I ja też,panie naczelniku? Ja też?

AGENT: - Wracajcie do swoich obowiązków.

WOŹNY: - Do moich obowiązków? /Zaczyna śpiewać:"Witaj majowa jutrzenko,świeć..."/

AGENT: - Ty stary uważaj...

WOŹNY: - A ty szpiclu... precz z polskiej Szkoły!

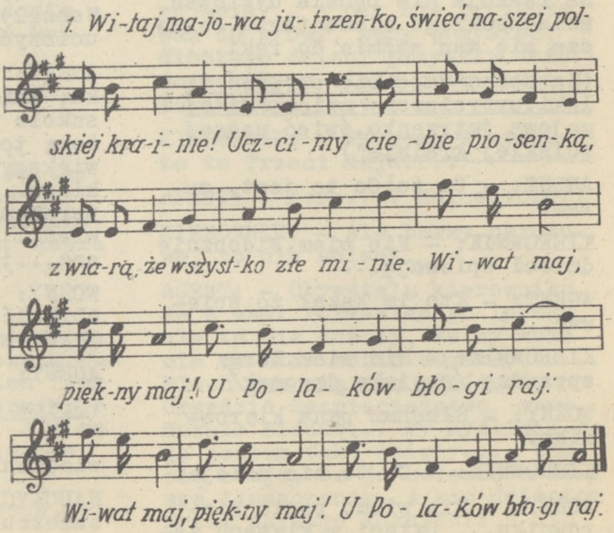
K U R T Y N A

U W A G A : Rolę Kierownika Szkoły Powszechnej może grać również kobieta (Kierowniczka Szkoły).

Obrazek powyższy nadaje się również do odegrania w polskich godzinach radiowych, jako krótkie słuchowisko

DEKORACJE: Stół, dwa krzesełka.

Nuty dla dziatwy, która może śpiewać unisono.





Dziewiąty punkt programu:

D l a c z e g o

On cię spyta: - Dlaczego "maj" i czemu "trzeci"?
Maj na innej półkuli z deszczów świat wyżyma,
a jak maj, no - to pierwszy! Wiedzą nawet dzieci,
że się wtedy ściśnięty kułak w górę trzyma.

- Właśnie - powiesz. - Z tym majem,to jest sprawa taka:
maj u nas - to jest miesiąc bzów i odnowienia,
czas kochania! A w myśli każdego Polaka -
czas braterstwa. Nie pięścią bliźniemu grożenia!

Trzeci Maja to Gody! To czas pojednania!
Biel z czerwienią ukwieca błękit roześmiany
i "Ta,co nie zginęła", co chce miłowania,
spójrz, jak płaszczem słonecznym tuli wszystkie stany.

Nie rozumiesz? To odejdź.Idź do świata pięści.
Nie pojmiesz ani święta naszego, ni mowy.
Nim opar nienawiści krwią ci wzrok zagęści,
patrz: to głos wolnych ludzi, a znak Chrystusowy.

Antoni Bogusławski

"N i e p o t o"

Nie poto-śmy szli
Przez morza krwi i udręczeń,
Aby dzisiaj stała nad nami
Niewola.

Nie poto do dziś
Rozkaz do boju dźwięczy
I mgłą się rozpływa
Na polach

Nie poto był dom,
Aby pożar go zmiótł,
Aby wiatr nas popiołem zadławił
Zadławił.

Nie poto-śmy szli
W ogień,nędzę i głód,
Aby przemoc rządziła
W Warszawie.

Nie poto-śmy szli
Aby nie dojść.By zostać
Na pół drogi, stęsknieni
Za Krajem.,

Przyjdzie bowiem ten Dzień,
Który każe nam powstać,
Aby święcić się znów -
Trzecim Majem!

R.Kiersnowski

WIERSZE O MOWIE POLSKIEJ

DEOTYMA (J.ŁUSZCZEWSKA)

O mowo polska! Mowo rozśpiewana
W pieśniach poetów, w historii stuleci,
Otoś jest teraz na pastwę wydana:
Dławiąc się w pieśni naszych drogich dzieci.
O mowo polska! Mowo naszej ziemi
Krwią przesiąkniętaś - oto przemoc wroga
Chce cię nam wydrzeć, byśmy byli niemi;
Nie wolno tobą modlić się do Boga.
Lada ptak nuci swą melodię polną,
Każdy dźwięk wolny wśród świata przestworzy;
Tobie się tylko odezwać nie wolno
W państwie "porządku i bojaźni Bożej".
Ale cokolwiek naród jeszcze spotka,
Nie zginiesz nasza ty umiłowana
Mowo praojców, rodzinna i słodka,
Wyssana z mlekiem, z mogił podsłuchana!
Ty, myśli polska, tobie teraz trzeba
W duszach się wszystkich zestrzelić protestem,
Wielkim okrzykiem: Oto żyję! Jestem!

J.KOŚCIELSKI

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś świątynią marmurową,
Kędy przeszłość w pełnej zbroi
Na ołtarzu wspomnień stoi.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś mądrością jest ludową;
Na niej wije się myśl kmiotka,
Jakoby nić kołowrotka.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jest czarą brylantową,
Gdzie młódź usty spragnionymi
Pije miłość polskiej ziemi.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jutrzenką purpurową;
Póki nie zagaśnie ona,
Dusza twoja nie zgaszona.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyżeś lutnią jest spiżową,
Na której myśl wiecznie żywa
Hymny prześliczne wygrywa.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jest trumną kryształową,
Gdzie uśpiony naród święty,
Zamknął swych pamiątek szczęty.

OR-OT

Mowo polska! Ojczyzno najbliższa,
Sakramencie zatułanych dróg,
Tyś wygnańcom, od tęsknoty chyższa,
Niosła duchy na domowy próg;
Głos twój święty, z dzieciństwa
powrotny,
Myśl tułaczą oplątał, jak bluszcz,
On był z tobą i nie był samotny,
Wśród sybirskich lodowców i puszcz.
Mowo Polska! Skroś płomień zatraty
Biegł ku słońcu zwycięski twój marsz,
Jak duch śniłaś - i grzmiałaś na światy
Huraganem Samosjerskich szarż!
Złoty piorun kołysał się w chmurze,
By miał strzałę godziwą twój łuk.
Niewolnica - chodziłaś w purpurze
I skowana władałaś, jak Bóg!

Mowo Polska! Wróg bluźnił ci męką,
Chciał zabijać, jak Chrystusa zbir,
A tyś rosła pod zbójecką ręką
I słońcami ciskałaś na kir;
Dźwięk twój śpiewał i płakał, i szlochał,
Gorzał tęczą, rozkwitał, jak kwiat,
A naród cię kochał, tak kochał,
Jak się kocha swobodę z za krat.
Mowo Polska! Gdy skrzydłem zatoczysz
Od kresowych zbryzganych krwią ziem,
Swym uściskiem twój naród zjednoczysz,
Jagiellońskim wyskrzydlisz go tchem;
Z tym się w świecie, co górne sprzymierzysz,
A gdy wróg ci zagrozi: uderzysz!
I zabity upadnie na wznak!
Mowo Polska! Orlico swobodna,
Tyś wichr wzlotów, tyś krwawych miecz starć!
Mowo Polska! Słoneczna i miodna,
Tyś pachnąca ojczystych lip barć!
Mowo Polska! Pacierzu i gromie,
Tyś szept matki nad dziecka złym snem!
Mowo Polska! Ojczyzno i domie,
I czem jesteś.
"...Jam sercem jest twem!..."

WIERSZ DLA DZIECI

M a j

Dziewczynka mówi:

Ciepły deszczyk zaszeleścił
Po gałązkach w ogródeczku.
Kropelkami szumiał, chrzęścił.
W listki dzwonił, jak w dzwoneczki.
Co listeczek, to zadzwoni,
Tak na gruszy, jak jabłoni.

Chłopczyk mówi:

Miły, jasny wietrzyk wieje.
Po gałązkach wciąż się śmieje.
Lej, deszczyku. Dzwoń majowy.
Wiej, wietrzyku, bo to zdrowo.

Chór dziewcząt mówi:

Piękna pogoda, piękna pogoda.
Jak ta majowa, polna uroda.
Kwitną już wiśnie, w kwieciu jabłonie.
Na łąkach głośno parskają konie.

Dziewczynka mówi:
Pod laskiem rosną bielutkie kwiatki,
A pod ogródkiem modre bławatki.

Chłopczyk mówi:

Świeci w nich jeszcze deszczowa rosa,
Choć czyste, jasne są już niebiosa.

Dziewczynka mówi:

Zdaleka widać, jak Matka Boska
Stoi na wzgórzu tęczą okryta.
Pod nią się ścielą zielone żyta
I cicha nasza mazurska wioska.

Chór dziewcząt mówi:

Narwiemy kwiatów pełne naręcze.
Włożymy białe, ładne sukienki.
Razem pójdziemy do Świętej Panienki
Wysoko na wzgórze skąd widać tęczę.

St. Jazówna

Dzień Trzeciego Maja - Świętem Królowej Korony Polskiej



MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA

Matka Boska Częstochowska, ubrana perłami,
Cała w złocie i brylantach, modli się za nami.
Aniołowie podtrzymują jej ciężką koronę
I jej szaty, co jak noc są gwiazdami znaczone.
Ona klęczy i swe lice, gdzie są rany krwawe,
Obracając gdzie my wszyscy, patrzy na Warszawę.
O Ty, której obraz widać w każdej polskiej chacie
I w kościele i w sklepiku i w pysznej komnacie,
W ręku tego co umiera, nad kołyską dzieci,
I przed którą dniem i nocą wciąż się światło świeci,
Która perły masz od królów, złoto od rycerzy,
W którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy,
Która widzisz z nas każdego cudnymi oczami,
Matko Boska Częstochowska, zmiłuj się nad nami!
Daj żołnierzom, którzy idą, śpiewając w szeregu,
Chłód i deszcze na pustyni a ogień na śniegu,
Niechaj będą niewidzialni płynący w przestworzu
I do Kraju niech dopłyną, którzy są na morzu.
Każdy ranny niechaj znajdzie opatrunek czysty,
I od wszystkich zaginionych niechaj przyjdą listy.
I weź wszystkich, którzy cierpiąc patrzą w Twoją stronę.
Matko Boska Częstochowska, pod Twoją obronę.
Niechaj druty się rozluźnią, niechaj mury pękną,
Ponad Polskę błogosławiąc podnieś rękę piękną,
I od Twego, łez pełnego Królowo, spojrzenia
Niech ostatnia kaźń się wstrzyma, otworzą więzienia.
Niech się znajdą ci, co zdala, rozdzieleni, giną,
Matko Boska Częstochowska, za Twoją przyczyną.
Nieraz potop nas zalewał, krew się rzeką lała,
A wciąż klasztor w Częstochowie stoi jako skała.
I tyś była też mieczami pogańskimi ranna,
A wciąż świecisz ponad nami, Przenajświętsza Panno.
I wstajemy wciąż z popiołów, z pożarów co płoną,
I Ty wszystkich nas powrócisz na Ojczyzny łono.
Jeszcze zagra, zagra hejnał na Mariackiej wieży,
Będą słyszeć Lwów i Wilno krok naszych żołnierzy.
Podniesiemy to co legło w wojennej kurzawie,
Zbudujemy zamek większy, piękniejszy w Warszawie.
I jak w złotych dniach dzieciństwa, będziemy słuchali
Tego dzwonka sygnaturki, co Cię wiecznie chwali.

(Wiersz do deklamacji pióra JANA LECHONIA)

Dziesiąty punkt programu:

„Witaj, majowa jutrzenko! Uczcimy cię nie tylko piosenką, Ale także darem narodowym na Oświatę Polską Zagranicą!"

/PRZYKŁAD PRZEMÓWIENIA KOŃCOWEGO/

(czas trwania:10 minut)

Wspomnienie Wielkiej Konstytucji Majowej, tego wiecznie żywego świadectwa mądrości politycznej naszego narodu i jego demokratycznych ideałów, usuwa na chwilę w cień troski bieżące, przygłusza rozdźwięki, rozniecа wiarę w lepsze jutro. W dniu trzecim maja wszyscy czujemy się lepsi i mocniejsi, wyżej podnosimy głowę, jaśniej spoglądamy na świat, żywiej odczuwamy wspólny rytm krwi polskiej, płynącej w naszych żyłach. Jeden tylko dzień taki znamy w całym roku i nie potrafilibyśmy się go wyrzec.

Dzieje nasze znają tyle innych wielkich wydarzeń. Naród polski odnosił wspaniałe zwycięstwa, dokonywał aktów politycznych o międzynarodowym znaczeniu, przeżywał radosne wzruszenia, jakie daje pozyskanie nowych obszarów lub zawarcie korzystnego pokoju. Jednak żadne wspomnienie przeszłości nie budzi tego pogodnego nastroju, jaki tradycyjnie kojarzy się ze świętem Konstytucji Majowej.

Czyż nie jest toznamienne, że naród, który na szerokim świecie ma przede wszystkim opinię rasy żołnierskiej, czci najwyżej nie rocznicę triumfu wojennego, lecz uchwałę swego parlamentu? Jest w tym wyborze jakaś instynktowna mądrość, odsłaniająca podstawowe rysy naszego charakteru narodowego.

"Skoro wypadki wezwą do działania naród polski" - pisał Mickiewicz przed stu z górą laty - "komu Opatrzność pozwoli mieć wpływ na losy jego, niech ten szczęśliwy człowiek zajrzy w Konstytucję Trzeciego Maja. Może w niej więcej niż my wyczyta: my wyczytujemy kilka kardynalnych życzeń narodu, dotąd jeszcze odzywających się.

"Pierwszym życzeniem jest: wojna ze wszystkimi ciemiężycielami Polski. Bo Konstytucja nigdy nie zagwarantuje zaborów dawnych, owszem protestuje przeciwko nim przez wszystek swój układ..."

"Drugie życzenie: propagandy wolności... Jeden jej artykuł powiada, że każdy, kto wejdzie na ziemię polską, wolny jest. Ten artykuł dalej sięga w przyszłość, niż wszystkie konstytucje europejskie".

"Trzecim życzeniem narodu jest: rozszerzenie wolności na wszystkie klasy ludności; rozumiemy to przez wolność pełność praw obywatelskich..."

Wielki poeta przenikliwie odsłonił trzy zalecenia, płynące z Konstytucji Majowej: ideę niepodległości, przykazanie wolności i demokratyczne podstawy ustroju. Czuje się, że wyrosła ona z najgłębszych pokładów charakteru narodowego, z potrzeb umysłu i serca.

Ocena uchwał konstytucyjnych według miary dzisiejszej mogłaby prowadzić do nieporozumień. Każda epoka stwarza własne ideały polityczne i odrębny język dla ich określenia. Miarę Konstytucji stanowi jej uderzająca postępowość w porównaniu z tym stanem rzeczy jaki panował w Europie osiemnastego wieku.

Sam sposób uchwalenia Konstytucji kryje w sobie krzepiącą naukę. Kiedy posłowie Sejmu Czteroletniego obradowali nad polepszeniem ustroju swojej ojczyzny, we Francji rozgrywały się wypadki rewolucyjne. Gdy uchwalenie Konstytucji stało się faktem dokonanym, lud warszawski wyszedł tłumnie na ulicę i całe miasto przeżyło niezapomniany dzień radosnego uniesienia, które zjednoczyło wszystkich mieszkańców. Natomiast Francja pogrążyła się w krwawym zamęcie, którym kierowała nienawiść.

Przeobrażenie, które u nas dokonało się w drodze pokojowej, gdzie indziej pochłonęło niezliczone ofiary. Konstytucja była przykładem rozważnego kompromisu. Twórcy jej zdawali sobie sprawę z tego, iż tekst jej nie stanowił ostatniego słowa w zakresie postępu społecznego. Ale z tego względu ustalili z góry, że Konstytucja podlegać będzie rewizji. Był to dowód przezorności i uświadamiania sobie ewolucji, jakiej podlega układ sił społecznych.

Wspomnienia Konstytucji Trzeciomajowej niosą pokrzepienie i otuchę nie tylko w stosunkach normalnych, ale i w ciężkim okresie zmierzchu dziejowego. Przekonywa ona niezbicie, że czyn patriotyczny ma wartość pozytywną nie tylko wtedy, gdy przynosi doraźne skutki polityczne. Gdyby pod tym względem oceniać Wielką Ustawę, jaki byłby nasz wyrok? Konstytucji nie udało się wprowadzić w życie. Sąsiedzi nasi z Rosją na czele osądzili, że silne państwo polskie o zdrowym ustroju byłoby niebezpiecznym współzawodnikiem. W dwa lata później nastąpił drugi rozbiór, a po czterech latach naród utracił ostatecznie niepodległość. A jednak późniejsze pokolenia słusznie oceniły Konstytucję Majową jako czyn o niezmiernej doniosłości. Czyż nie czerpano z niej przez długie lata wiary we własne siły i nadziei na odmianę losów?

Miarą siły promieniowania, jaką Konstytucja Majowa zachowuje po dzień dzisiejszy, jest nienawiść okazywana wobec niej przez naszych nieprzyjaciół. Najpiękniejsze święto narodowe stało się w Kraju świętem zakazanym. Rodacy nasi nie ujrzą barw narodowych nad bramami swych domów. Na ulicach, wzdłuż których zdają się przesuwać cienie dawnych wspaniałych pochodów, panować będzie spokój. Wszechobecna przemoc skuje usta milczeniem. Nad porządkiem czuwać będzie jawna i tajna policja. Uczucia, którymi tętni w dniu Trzecim Maja każde serce polskie, pozostaną na ziemiach polskich w ukryciu, tulić się będą po domach, dając znać o sobie co najwyżej w niespokojnych rozmowach, w niedopowiedzeniach i półsłówkach.

Zamach na święto trzeciomajowe - to jedna z najnikczemniejszych niegodziwości, wymierzonych przeciwko naszemu społeczeństwu. Demaskuje on ponurą zaciekłość nieprzyjaciół, którzy radzi by zagasić każdy promień, rozświetlający na ziemiach polskich szarzyznę dnia codziennego. Ludność Kraju zmusza się w zamian do obchodzenia rocznic, które są jej zupełnie obce, - więcej: do brania udziału w uroczystościach ku chwale ciemiężców. Ten upokarzający przymus, to znieważenie godności ludzkiej maluje niedolę naszego narodu.

Im posępniejsze wieści przychodzą z Kraju, tym bardziej zależy nam wszystkim, aby na ziemiach, wolnych od przemocy dzień Trze-

ciego Maja zachował niezmienioną wspaniałość. Chcemy, aby związane z nim przeżycia rozciągnęły się śladem jasnym i szerokim na całą egzystencję emigracyjną. Przewidująca tradycja nie tylko taką możliwość stworzyła, ale uczyniła ją jednym z powszechnych obowiązków. Tak właśnie pojmować należy w obecnych ciężkich czasach zbiórkę majową na oświatę.

Rok Polaka byłby bledszy i uboższy, gdyby zabrakło w nim uroczystości trzeciomajowej. Ale cały maj polski stałby się bardziej pochmurny, gdyby nie pozostawił w dziedzictwie daru na oświatę.Nie jest to bynajmniej przypadkiem, że ze świętem, dostarczającym pogodnych wzruszeń, kojarzy się troska o młodzież, która jest naszym skarbem najdroższym i najjaśniejszym. Dziecko polskie spogląda na społeczeństwo z niecierpliwością, wierząc, że nie dozna zawodu. Dziecko polskie ma prawo oczekiwać, że starsi udostępnią mu te dobra kulturalne, do których ma prawo każdy Polak: język polski, polską literaturę, wiedzę o naszych dziejach i o pięknie naszej ojczyzny.

Odświętne nastroje majowe zyskują na wyrazistości, jeśli towarzyszą im natrętne wołania o datki. W apelu tym brzmią głosy naszych dzieci. Te głosy muszą trafić do wszystkich serc i zachęcić do prawdziwie polskiej hojności.

Pieniądz, ofiarowany na polską oświatę, jest jak kapitał, oddany na najwyższy procent. Wraca do nas uwielokrotniony w mowie naszych dzieci. Wraca w ich rozradowaniu, kiedy zaczynają odkrywać piękno, ukryte w naszym piśmiennictwie. Wraca w uczuciu dumy, jaka wypełnia każdego Polaka, ilekroć umie porównać przeszłość własnej ojczyzny z dziejami innych narodów. Każdy grosz zbiórki wróci w naszym życiu społecznym, które zdobędzie dzięki niemu nowy materiał ludzki, gotów do uczestnictwa w zbiorowych wysiłkach.

Nie ma na całym świecie tak pięknego święta, jak Dzień Trzeciego Maja. Nie ma również tak pięknego podatku, jak ofiara na Dar Majowy. Cóż powiedzieć o tych, który wspaniały apel o krzewienie światła ojczystego zbywają lada jakim datkiem. Takie sknerstwo może kiedyś powrócić wyrzutem sumienia na widok własnego dziecka.

Trzeci Maja - święto w Polsce zakazane - musi stać się świętem bardziej uroczystym i dostojnym, niż kiedykolwiek przedtem. Niechaj do tego hasła dostroi się nasza zbiórka majowa na oświatę. Niech dar narodowy urośnie do rozmiarów, godnych naszej dumy zbiorowej i naszych uczuć dla młodzieży.

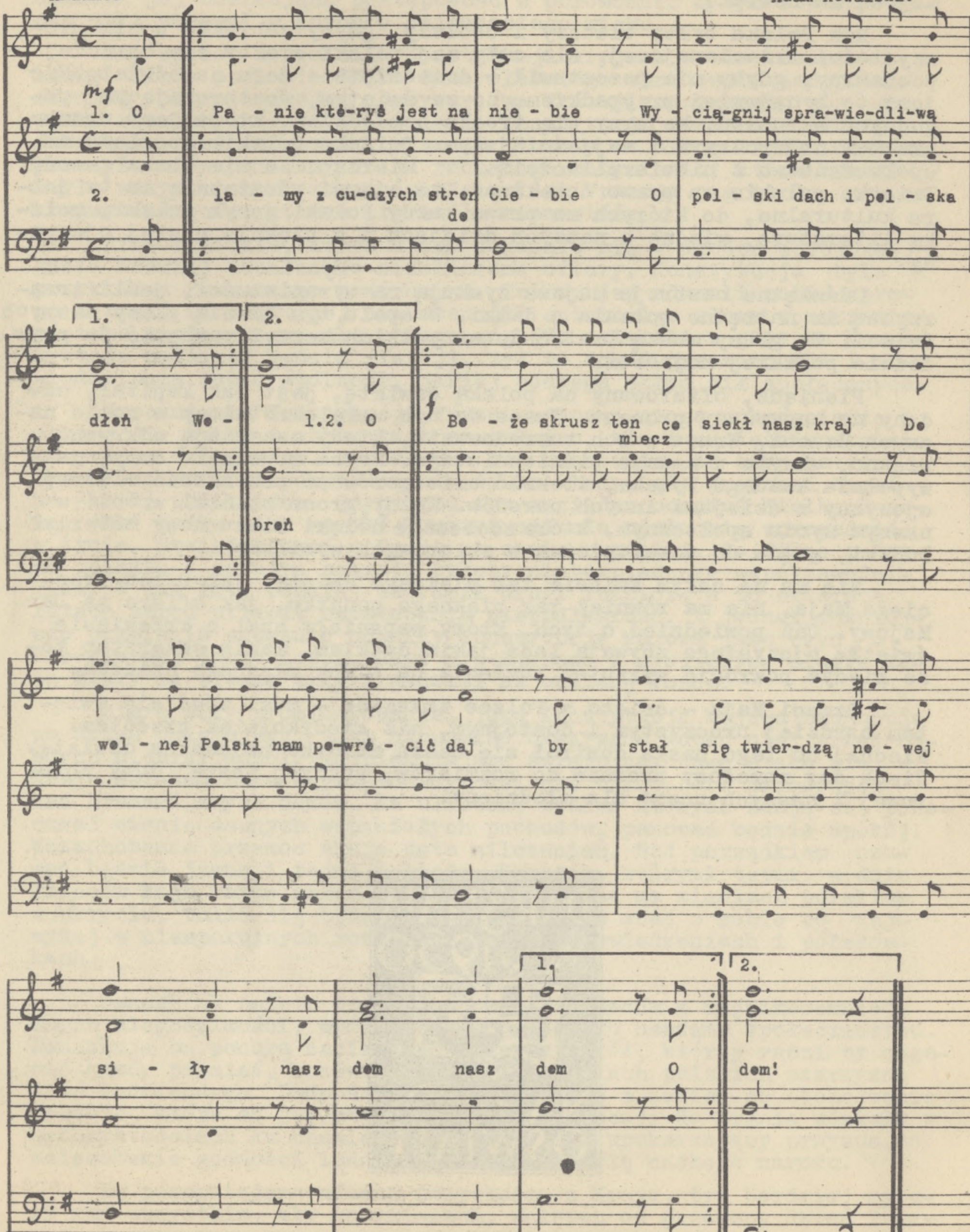


Jedenasty punkt programu: **WYSTĘP CHÓRU**

M O D L I T W A O B O Z O W A .

Andante

Adam Kowalski.



Pieśń powstała w obozie dla internowanych w Bals, w Rumunii.
Ze zbioru Adama Kowalskiego p.t. "Kierunek Wisła"

KILKA PROJEKTÓW

Projekty podane w niniejszej broszurce, nie są w stanie wyczerpać licznych możliwości uczczenia 3-go Maja. Apelujemy do pomysłowości i inicjatywy! 3-ci Maj nie kończy się na nudnej akademii, przed którą wielu rodaków odczuwa zabobonny lęk, i nie zamyka się w czterech ścianach. Poszukajmy nowych dróg! Uczyńmy z tego obchodu uroczystość żywą i atrakcyjną!

W DUŻYM MIEŚCIE

nie bać się pochodów ze sztandarami i transparentami! W wielu ośrodkach polskich zagranicą tysiące przeciągają przez ulice z orkiestrami rydwanami, w strojach narodowych! Taka barwna parada polskości jest dobrą propagandą! Wie o tym pomysłowa i żywotna Polonia Amerykańska i chętnie urządza manifestacje patriotyczne pod gołym niebem, na stadionach, na "polankach", na tle pomników!

Organizacje, które noszą się z zamiarem poświęcenia sztandaru niechaj uroczystość tą odbywają w dniu 3-cim Maja! Również jubileusze organizacyjne przesunąć się godzi na tę datę!

Składajmy wieńce na grobach Nieznanego Żołnierza! Zaprośmy do głosu naszych przyjaciół Amerykanów, Francuzów, Brytyjczyków, Brazylian i innych!

Dziś, kiedy wróg zabrania święcić 3-ci Maja w Polsce, uroczystości nasze muszą zawierać silne akcenty ideowo-polityczne (rezolucje, telegramy do polityków i td.). Hasło: ZAINTERESUJMY OBCYCH SPRAWĄ POLSKI!

Akademie w dużych skupieniach Polonii Zagranicznej z udziałem zaproszonych cudzoziemskich gości powinny najwyżej zawierać 50% słowa; połowę programu przeznaczmy na pokaz polskich tańców ludodowych, chór, orkiestrę, popisy solistów. Jedno przemówienie w języku polskim, jedno w obcym; na tym powinno się obyć. Nasz narodowy pociąg do rozlewnego wysławiania się nie wyjdzie imprezie na dobre. Po akademii - zbiórka na oświatę. Organizatorzy znajdą materiały do"większej" akademii również w tej broszurce (zwłaszcza dla mówców).

PORANKI SZKOLNE, OBCHODY DLA MŁODZIEŻY

Projekt uroczystości:

1) Nabożeństwo z kazaniem, 2) Przemarsz w strojach narodowych względnie mundurkach harcerskich do szkoły z muzyką, 3) Poranek z następującym programem:

a) Chór: "Witaj,Majowa Jutrzenko"
b) Pogadanka nauczyciela
c) Popis deklamacji (konkurs przed komisją sędziowską, złożoną z nauczycieli i rodziców)
d) "Piękny Maju na Bugaju" - obrazek sceniczny ze śpiewami i tańcami (na str.8 broszurki "A wtem Trzeci Maj zabłysnął" - wydawnictwo Funduszu Oświaty, rok 1949; nieduża ilość egzemplarzy do otrzymania w Światowym Związku Polaków: 10,Stanhope Place, London W.2, Great Britain),
e) Pokaz rysunków uczniowskich na temat "3-ci Maj w Polsce".
f) Wyświetlanie fotografii z widokami Polski (apa-

rat projekcyjny),
g) Rozdanie nagród książkowych za najlepszą deklamację i rysunek
h) Chór: "Wiązanka pieśni ludowych",
i) Hymn Narodowy,
j) Zbiórka na oświatę wśród rodziców i gości.

BIEG NARODOWY 3-go MAJA

Co roku przed wojną kto miał zdrowe serce i całe nogi stawał do biegu narodowego - "dla wszystkich" od 14 do 80 roku życia na trasie 3000 m. Oprócz nagród dla zwycięzców, przyznaje się nagrody dla klubów wzgl. towarzystw, które zgłosiły do biegu największą ilość biegaczy; (liczy się naturalnie tych, co ukończą bieg).

Dobrze by było, aby sportowcy polscy na obczyźnie połączyli Święto Trzeciego Maja z zawodami sportowymi (piłka nożna,lekka atletyka), albo z próbami na Polską Odznakę Sportową. Regulaminy prób na Odznakę prześle Rada Wychowania Fizycznego i Sportu (c/o "Świat-pol" - 10,Stanhope Place; London,W.2). W dniu Trzeciego Maja powinno się odbyć uroczyste dekorowanie sportowców i miłośników sportu - popularnym P.O.S.em! Harcerze w tym dniu niechaj rozpalą ogniska i zaproszą na swoje popisy miejscową Polonię. Czysty dochód z zawodów sportowych i ognisk - należy przeznaczyć na oświatę!

"MAŁA OLIMPIADA TEATRALNA"

Polacy w Belgii urządzają raz do roku konkurs teatralny.Z wielu okręgów zjeżdżają się amatorskie zespoły miłośników sceny. Trzy najlepiej zagrane sztuki zostają nagrodzone. Polacy w Westfalii urządzają raz do roku zjazd zespołów śpiewaczych i tanecznych na "Święto Pieśni". Otóż byłoby rzeczą wskazaną,aby imprezy tego rodzaju, związane z krzewieniem mowy ojczystej,odbyły się w dniu 3-cim Maja!

Teksty sztuk teatralnych otrzymać można w Światowym Związku Polaków z Zagranicy (10,Stanhope Place,London W.2,Great Britain), w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów (18-20, Queen's Gate Terrace, London S.W.7), oraz w World Committee of the YMCA - Sekcja Polska w W.Brytanii (6,Cadogan Gdns,London S.W.3). Zalecamy "Poradnik Świetlicowy", wydawany przez Sekcję Polską YMCA, który od czasu do czasu drukuje łatwe do odegrania jednoaktówki. Czysty dochód z imprez przeznaczać na oświatę polską zagranicą!

Ośrodki polskie w W.Brytanii, które by chciały połączyć uroczystości trzeciomajowe z wyświetlaniem polskich filmów, zwrócą się do p.T.Łady-Bieńkowskiego (c/o 10,Stanhope Place, London,W.2) po katalogi i warunki.

Rozmiary broszurki, niestety, nie pozwalają na podanie innych inicjatyw! Ale Towarzystwa, Kluby, Koła, Gniazda, Gminy, Osiedla, Obozy, Hostele, Parafie, Drużyny, Hufce, Okręgi, Ośrodki, Szkoły, Kursy, Świetlice, "Godziny radiowe"; słowem - wszystkie komórki polskie w świecie, wierzymy że dołożą starań, aby tegoroczny obchód trzeciomajowy przyniósł jak największy plon moralny, propagandowy i materialny! Dla dobra polskości!



Rozmiary niniejszej broszury oraz jej charakter, ściśle instrukcyjny, nie pozwalają na szczegółowe opracowanie obecnego położenia szkolnictwa polskiego zagranicą. Dlatego też przedstawiamy temat w ujęciu szkicowym, niemal migawkowym, aby choć w przybliżeniu dać obraz potrzeb Polonii Zagranicznej w tym zakresie.

AMERYKA POŁUDNIOWA:

W Argentynie w oparciu o istniejące polskie organizacje społeczne pracuje kilkanaście punktów nauczania języka polskiego na poziomie szkoły powszechnej. Nie ma polskiej szkoły średniej. Typowym przykładem takiej ochotniczej szkółki, prowadzonej przez tamtejszą Polonię, jest kurs języka polskiego, zorganizowany z inicjatywy Koła Pań przy Związku Polaków w Cordobie. Lekcje, jak pisze p.Zofia Łukaniec, miejscowa siła pedagogiczna, odbywają się w czasie argentyńskich wakacji szkolnych. Niestety, stosunek rodziców do kursu pozostawia wiele do życzenia. Bardzo wiele dzieci pozostaje poza szkołą. Dla zachęcenia dzieci do udziału w kursie przez Związku Polaków w Cordobie planuje uruchomienie specjalnego samochodu, który dowoziłby dzieci z dalszych okolic do Domu Polskiego. Jak wynika ze wspomnień Antoniego Skupienia /por."Polonia Zagraniczna",nr.53/ pierwsi koloniści polscy w Posados /Misiones/ zaraz po budowie drewnianej kaplicy zbudowali drewnianą szkołę i sprowadzili nauczyciela dla swoich dzieci, aby po szkole "hiszpańskiej" uczyć się mogli w szkole polskiej. Dawne to czasy...

Nie ma już tej szkoły. Bardzo duże straty poniosła polskość również w BRAZYLII, gdzie jeszcze w latach trzydziestych tego stulecia istniała sieć polskiego szkolnictwa, zdruzgotanego jednym pociągnięciem pióra /ustawa gen.Vargasa/. Tylko w nielicznych miejscowościach dzieci uczą się języka ojców. Jest to raczej jednak partyzantka kulturalno-oświatowa, niż akcja systematyczna. Prowadzą ją entuzjaści tacy jak np.p.Pylak w Rio Grande do Sul, skupiający młodych wokół polskiego teatru amatorskiego; prowadzą ją duchowni oraz zakonnice /Bernardynki/. Specyficzne warunki życia pod tamtym niebem wybitnie utrudniają organizację polskiego szkolnictwa.

W URUGWAJU istnieją nieregularne kursy języka polskiego i wiedzy o Polsce. Naprzykład przy Polskim Stowarzyszeniu Katolickim w Montevideo raz w tygodniu p.Fr.Grzywnowicz udzielał dziatwie lekcji, i - jak pisze - posiada "tylko dwa podręczniki pisowni i Dzieje Polski w skróceniu".

W WENEZUELI donoszą o próbach tworzenia polskich punktów nau-

czania w Caracas /stolicy kraju/ oraz w Maracay. Z Maracay nadszedł ostatnio dramatyczny list: "Nie pozwólcie się nam wynarodowić! Nie chcemy, by nasze najmłodsze pokolenie wchłonęła szkoła hiszpańska. Czekamy na podręczniki, na książki, na Waszą pomoc!"

Nie posiadamy wiadomości o istnieniu polskich punktów oświatowych w CHILE i PARAGWAJU, chociaż w CHILE gromada polska w ostatnich czasach powiększyła się wskutek dopływu nowych imigrantów polskich.

AMERYKA PÓŁNOCNA:

Problem szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych należałoby potraktować osobno, gdyż nie mieści się on w ramach naszego opracowania; jest to zagadnienie złożone i skomplikowane. Polonia Amerykańska posiada swoje szkolnictwo powszechne i średnie, podporządkowane amerykańskiej strukturze szkolnictwa. I tak w Cambridge Springs,Pa istnieje Kolegium Związkowe, własność Związku Narodowego Polskiego, które kształci młodych Amerykanów polskiego pochodzenia. Przy parafiach i Zgromadzeniach Zakonnych istnieją liczne szkoły powszechne i kursy języka polskiego. Naprzykład Siostry Felicjanki i Bernardynki, wśród których jest pewna ilość b. stypendystek Światpolu, absolwentek kursów polonistycznych, rozwijają na tym polu mrówczą działalność. Siostry prowadzą kilka "collegów" dla dziewcząt /np. Szkoła Sw.Jadwigi w "Mt.Alvernia", Reading,Pa/. Duże organizacje samopomocowe, jak Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, Związek Polek, Sokolstwo - posiadają własne komórki wychowawczo-oświatowe. Młodzież uczy się po polsku i o Polsce w czasie ferii szkolnych, na licznych obozach i koloniach. Na Wschodzie Stanów Zjedn. ożywioną działalność przejawia Rada Oświatowa w N.Yorku. Według optymistycznych danych red.L.Dende z Scranton, młodzieży polsko-amerykańskiej w wieku od lat 15 do 25 jest mniej więcej pół miliona. Młodzieży poniżej lat 15 jest ponad milion. Do polskich szkół parafialnych uczęszcza około 100 tysięcy dzieci. Do szkółek języka polskiego - kilka tysięcy. Do polskich szkół średnich i wyższych - około 10 tys. młodzieży. Więź z polskością za Oceanem stanowią potężne organizacje polonijne, żywo zainteresowane sprawą młodego pokolenia. Skupiają one około 100 tys. młodzieży. Związek Narodowy Polski - 50 tysięcy. Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie - 13 tysięcy. Unia Polska w USA /Wilkes-Barre/ - 8 tys. Polsko-Narodowa Spójnia - 3 tys. Sokolstwo - 2,500. Kasa św.Jana - 2,800. Zjednoczenie Polsko-Narodowe /Brooklyn/ - 1,500. Stowarzyszenie Polaków w Ameryce - 1,200. Kilkanaście organizacji młodzieżowych liczy około 10 tys. Najruchliwsze z nich to - Związek Młodzieży z Polski i "Sarmatia". Faktem jednak jest, że 85 procent młodzieży nie bierze udziału w życiu polonijnym. Wobec powiększającej się z miesiąca na miesiąc cyfry uchodźców polskich z Europy powstaje problem zachowania ich dzieci dla polskości. W Niemczech ciągle jeszcze przebywa znaczna ilość wykfalifikowanego personelu nauczycielskiego. Niewątpliwie ludzie ci mogliby się przydać Polonii Amerykańskiej i dziecku polskiemu w Stanach Zjednoczonych.

W KANADZIE opiekę nad nauczaniem polskiej dziatwy i młodzieży sprawują organizacje społeczne Polonii. Naprzykład przy Związku Polaków w Kanadzie istnieje Rada Edukacyjna, która odbywa co roku konferencje nauczycielskie. Zjazd Oświatowców w roku 1948 uchwalił rezolucję, w której czytamy: "Stwierdzamy potrzebę nauczania języka polskiego, historii Narodu Polskiego i wiadomości o kraju ojców. Apelujemy do rodziców, aby posyłali swe dzieci do szkół polskich, a w domu pielęgnowali wśród dziatwy miłość do mowy ojczystej. Apelujemy do organizacji polskich o umożliwienie

powstawania nowych szkół polskich oraz opiekę nad już istniejącymi".

Nauczanie, podobnie jak w innych krajach gdzie przebywa Polonia Zagraniczna, wygląda w ten sposób, że lokalne towarzystwa polskie składają się na utrzymanie nauczyciela dla swoich dzieci. Lekcje odbywają się w Domu Polskim, przeważnie w czasie wakacji szkolnych. Frekwencja nie jest duża. Trudności utrzymania placówek - olbrzymie.

Szkółki polskie opierają się na społecznym wysiłku i na szlachetnej inicjatywie prywatnej. Czytamy w prasie, że "czynu utworzenia szkoły dla dzieci w Montrealu dokonały harcerki, z których inicjatywy i pracy powstała przy lej Grupie Wzajemnej Pomocy w listopadzie roku 1948 szkoła dla dzieci polskich. Szkoła mieści się w budynku l-ej Grupy Wzajemnej Pomocy. Szkoła jest prowadzona przez p.Łucję Czerską, która będąc sama harcerką, poświęca dzieciom dużo pracy. W szkole wykłada się język polski, historię Polski, geografię Polski. Do szkoły uczęszcza 12 dzieci. Lekcje odbywają się w czwartki wieczorem".

Należy stwierdzić, że w skupieniach polonijnych mniejszych, niż Toronto, Winnipeg, Ontario - sprawa szkolnictwa przedstawia się jeszcze gorzej. Przygniatająca większość dziatwy jest poza szkołą mimo usilnych wysiłków parafii polskich, prasy, Sióstr Zakonnych i organizacji polonijnych /Felicjanki z USA otaczają opieką dziatwę także i w Kanadzie/.

Napływ nowych uchodźców powiększył potrzeby szkolnictwa. Czy ofiarność społeczna miejscowej Polonii wydoła rosnącym potrzebom? Czy polskie dzieci pójdą do wieczorowej polskiej szkółki? Zależy to przede wszystkim od rodziców.

W AUSTRALII -
organizacja szkół dla dzieci przedstawia olbrzymie trudności ze względu na duży rozrzut Polaków w terenie. Nowopowstała Rada Polonii Australijskiej w Sydney problem ten wysuwa na czoło swoich zadań. Cyfra Polaków sięga 30 tysięcy. Wśród nowoprzybyłych z Niemiec i Afryki Wschodniej uchodźców są również dzieci i młodzież w wieku szkolnym. Duże rozproszenie Polaków wskazuje na potrzebę utworzenia polskiego ośrodka nauczania korespondencyjnego dla najmłodszej Polonii. Władze australijskie nie ukrywają swej polityki asymilacyjnej. Dzieci "New Australians" mają być Australijczykami.

W NOWEJ ZELANDII przebywa od pięciu lat grupa młodzieży polskiej ewakuowanej w czasie wojny z Rosji. Dzięki życzliwości władz posiada ona możność kształcenia się i utrzymywania kontaktu z polskością. Młodzież posiada swoją własną organizację i nie wynarodawia się. Według danych z ub.roku, istniała szkoła powszechna w osiedlu Pahiatua z klasami niższymi /230 dzieci/, gdyż klasa szósta przeszła do gimnazjum nowozelandzkiego. Nad młodymi czuwa Rada Opiekuńcza. Istnieje również bursa Sióstr Urszulanek dla dziewcząt /80 dziewcząt/ i dwie bursy dla chłopców. 260 młodzieży kształci się w gimnazjach, około 150 pracuje w różnych zawodach. Doniedawna rząd N.Zelandii opłacał polskiego nauczyciela i bibliotekarza, którzy sporządzali skrypty wykładów literatury i historii polskiej i rozsyłali je młodzieży. Jak pisze Stowarzyszenie Polaków w Nowej Zelandii: "Młodzież mówi między sobą tylko po polsku, i jej uczucia narodowe i patriotyczne są głębokie".

W AFRYCE POŁUDNIOWEJ młodzież polska /wychowankowie szkoły w Oudtshoorn/, która znalazła się na "Czarnym Lądzie" przed kilku laty, stanowi przedmiot zainteresowań społecznie zorganizowanej Po-

lonii. Należy jej bronić przed wynarodowieniem! Szkolnictwo polskie w AFRYCE WSCHODNIEJ w wyniku postępującej ewakuacji tamtejszych osiedli znajduje się w przede dniu zamknięcia. Doniedawna istniało na tamtym terenie dobrze, centralnie zorganizowane szkolnictwo powszechne i średnie. "Dopóki istnieć będzie choć jedno osiedle, uczyć będziemy bez przerwy"- pisze nauczyciel z osiedla Koja.

LIBAN: Młodzież polska w Libanie ma możność uczęszczania do polskich szkół powszechnych i średnich, a także studiowania na miejscowych uniwersytetach. W Zouku istnieje Liceum i Gimnazjum Polskie. Życzliwy stosunek władz Libanu do Polaków pozwala na prowadzenie ożywionej działalności kulturalno-oświatowej.

W EUROPIE:

W zupełnie wyjątkowej sytuacji znajduje się dziatwa i młodzież polska w WIELKIEJ BRYTANII. Szkolnictwo utrzymują Brytyjczycy od szczebla najniższego do najwyższego. Polskie czynniki społeczne nieustannie zwracają uwagę na potrzebę zapobiegania wynarodowienia się najmłodszego pokolenia. Rodzice, którym zależy na tym,aby ich dzieci były Polakami, mają możliwości zachowania dzieci dla polskości. Istnieją kursy korespondencyjne, szkoły wykładają przedmioty polskie, harcerstwo broni młodych przed wynarodowieniem. Wprawdzie panuje snobistyczna moda wśród inteligencji urzędniczej na "anglizowanie" swych dzieci, ale nie jest to zjawisko powszechne. Po likwidacji Komitetu dla Spraw Oświaty, którą Brytyjczycy, zapowiadają za dwa lata, sytuacja ulegnie pogorszeniu. Ostatni zjazd nauczycielstwa polskiego rzucił hasło "Polskiej szkoły dla polskich dzieci!" Czy społeczeństwo polskie w W.Brytanii potrafi utrzymać polską szkołę dla swoich dzieci? Czas pokaże! Wierzymy że tak!

FRANCJA:

W coraz cięższej sytuacji znajduje się szkoła polska we Francji, zamieszkałej przez blisko pół miliona Polaków. Oto kilka cyfr. Centralny Związek Polaków we Francji jeszcze dwa lata temu utrzymywał 40 kursów czwartkowych, 10 przedszkoli, 4 szkoły, 48 nauczycieli, pracując na rzecz 2 tysięcy dzieci. Dzisiaj liczba kursów czwartkowych i dzieci zmalała do połowy. Powód: brak funduszów.

Obie, wyżej wymienione organizacje, nie zamykają listy towarzystw polskich, prowadzących akcję szkolną. Prowadzi ją także komisja szkolna przy Kongresie Polonii Francuskiej. Związek Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Skuteczną linię obrony przed wynarodowieniem młodzieży stanowią organizacje młodzieżowe /Młodzież Katolicka, ZHP, TUR/. Bardzo cenną inicjatywą jest zorganizowanie korespondencyjnych kursów wiedzy o Polsce. Ale sprawa, mimo wysiłków i heroizmu ze strony entuzjastów, wygląda bardzo źle. Niezależne szkolnictwo z trudem istnieje.Nauczyciele pobierają głodowe pobory /3 tys. franków miesięcznie!/. Wielu z nich uczy dzieci bezpłatnie, po powrocie z ciężkiej pracy górniczej. Zbiórki trzeciomajowe nie pokrywają potrzeb. CZP utrzymywał doniedawna bursę dla młodzieży w Lille, i w Voiron. YMCA prowadzi bursę w Nimes, a ks.Oblaci w Benthum. Siostry Sercanki prowadzą od lat szkołę dla dziewcząt w St.Ludan. Ks.Oblaci utrzymują Katolicki Ośrodek Młodzieży Polskiej w La Ferte-sous-Jouarre. Polskie Gimnazjum Katolickie w Chevilly /Loiret/ cieszy się dużym uznaniem Polonii.

Szkolnictwo "reżymowe" posiada około 400 etatów. Rodzice nie mają zaufania do nauczycieli, kierowanych przez agentów. Wolą posyłać dzieci do szkół francuskich. Frekwencja w szkołach polskich, tak niezależnych, jak i "reżymowych" spada. Mimo braku nacisku ze

strony czynników francuskich w kierunku asymilacji, najwyżej 45 do 50 tysięcy dzieci uczęszcza do szkół polskich. Sprawa jest poważna! Należy przeciwdziałać! Polonię Francuską czeka bardzo duży wysiłek społeczny, jeśli nie chce uszczuplić swego dotychczasowego stanu posiadania.

W HISZPANII, gdzie przebywa grupa młodzieży polskiej pod opieką duchowieństwa, nie ma odrębnego szkolnictwa polskiego, natomiast w Barcelonie troskę o polskość młodzieży przejęło harcerstwo. W Madrycie nieduża grupa studentów posiada własną organizację, która kultywuje przywiązanie do mowy i kultury polskiej.

W LUKSEMBURGU - istnieje polska szkoła dzięki staraniom Związku Robotników Chrześcijańskich i parafii polskiej.

W BELGII istnieją polskie szkoły powszechne, opłacane przez Związek Polaków, oparte na ofiarności społecznej. W Brukseli ma powstać gimnazjum polskie.

W HOLANDII - również organizacje społeczne składają się na utrzymanie nauczycieli polskich. Nowopowstała Rada Polonii Holenderskiej czuwa nad tym zagadnieniem.

W SKANDYNAWII - również odczuwa się poważny brak środków materialnych. W SZWECJI udało się Polakom założyć gimnazjum. W DANII - istnieje szereg szkółek dla dzieci, których frekwencja jest nieduża, mimo stosunkowo zamożnej "starej emigracji". Nic nie wiemy o szkole polskiej w NORWEGII. Należy się obawiać, że tamtejsza Polonia nie posiada własnego szkolnictwa.

W NIEMCZECH - istnieje dobrze zorganizowane szkolnictwo pod kierownictwem dr.Szczepana Zimmera, obejmujące trzy strefy okupacyjne. Potrzeby tego terenu są duże. Warunki egzystencji - bardzo ciężkie. Mimo odpływu dziesiątków tysięcy "dipisów", szkoła polska trwa i uczy nadal, borykając się z olbrzymimi trudnościami.

Oto cyfry z terenu Niemiec /strefy brytyjska, amerykańska i francuska/ na dzień 1.I.1950:

	Ilość	Dzieci i młodź.	Sił nauczyciels.
Przedszkola	67	5373	136
Szkoły powszechne	64	4045	215
Kursy zawodowe	2	280	21
Szkoły średnie	7	487	44
Razem	140	10.185	432

A stara emigracja. "Reżym" wspiera materialnie sieć szkolnictwa na Westfalii, odbudowanego po wojnie przez Związek Polaków w Niemczech z siedzibą w Bochum. W AUSTRII istnieje w Kufstein jedyna polska szkoła powszechna, potrzebująca wsparcia ze strony polskiego społeczeństwa.

REASUMUJĄC...

Na wszystkich terenach Polonii Zagranicznych, mimo ciężkich warunków, mimo braku wykwalifikowanych sił nauczycielskich, mimo ciężkich strat poniesionych wskutek posuwającego się procesu wynarodowienia, dzieci polskie uczą się mowy ojczystej, uczą się wiedzy o Polsce, poznają jej przeszłość i kulturę. Z pobieżnego i niekompletnego przeglądu skupień polskich zagranicą, z tej parostronicowej "podróży dookoła świata" wynika, że niektórym ośrodkom należy pomóc, bo w przeciwnym razie załamią się pod ciężarem trudności, że we wszystkich krajach należy spotęgować ofiarność społeczną na polskie cele oświatowe i propagować hasło "POLSKIE DZIECKO W POLSKIEJ SZKOLE".

PROJEKT ARKUSZA ZBIÓRKOWEGO

KRAJ : ....

Nr. listy ....

Miejscowość ....

Nazwa organizacji, instytucji lub osoby zbierającej :
....
....

ZŁÓŻ DATEK NA SZKOŁĘ I OŚWIATĘ POLSKĄ NA OBCZYŹNIE !

L. p.	Imię i nazwisko ofiarodawcy	Kwota	Podpis ofiarodawcy
	razem:		

.... dn...............
(miejsc.)

powyższa kwota słownie ....
wpłacona została do ....
....
(podpis osoby zbierającej)



SPRAWOZDANIE KASOWE
ZARZĄDU FUNDUSZU OŚWIATY POLSKIEJ ZAGRANICĄ

ZARZĄD FUNDUSZU:

Prezes: Dr.Z.Nagórski, Wiceprezes prof. T.Brzeski, Skarbnik:W.Donigiewicz, Sekretarz: T.Łada-Bieńkowski, Członkowie: Dr.M.Giergielewicz, St.Grocholski, prof. B.Hełczyński, Dr.K.Poznański,prof.P.Skwarczyński.

Fundusz Oświaty rozpoczął rok finansowy 1949 z kapitałem £ 1035.13.11. Walne Zebranie członków Funduszu, które odbyło się w dniu 17tym lutego 1949, nałożyło na Zarząd obowiązek zdobycia nowych kapitałów w drodze zbiórki, oszczędnej gospodarki w dziedzinie wydatków administracyjnych przy utrzymaniu i ewentualnym zwiększeniu przewidzianych w budżecie wydatków na cele oświatowe i pozostawienie na rok 1950 takiej rezerwy, by Fundusz mógł kontynuować swą pracę w chwili wpłynięcia do jego kasy dochodów ze zbiórki roku 1950.

Zbiórka r.1949 dała mimo starań Zarządu i biura wynik o wiele gorszy od wyniku zbiórki roku poprzedniego, a mianowicie £1008.17.7. Złożyły się na to przede wszystkim następujące przyczyny:

1. Zlikwidowanie skupień wojskowych i rozproszenie ludności polskiej,
2. Ogólny kryzys finansowy polskiego uchodźctwa,
3. Trudności, stwarzane w wielu hostelach przez lokalne władze angielskie.

Na wpływy zbiórki złożyły się następujące kwoty:£ 167.1.9 od Kół S.P.K., £ 163.3.9. od szczątkowych oddziałów PKPR, £ 142.10.9 od polskich szkół, £ 125.8.9 zebrane przez instruktorów oświaty pozaszkolnej. Resztę dały organizacje o mniejszej liczbie członków, jak rolnicy, Samopomoc Lotnicza i Polska YMCA, dalej hostele,organizacje lokalne, polskie przedsiębiorstwa i jednostki.

Na uwagę zasługuje stosunek ofiar wielkich miast do ofiar prowincji. Otóż Londyn dał £ 107.1.7, Manchester £ 27.13.0,Glasgow £ 8.19.9, Edinburgh £ 5.16.0. Całą resztę dała prowincja.

Przysięgli księgowi brytyjscy, którzy zgodnie z ustawodawstwem brytyjskim przeprowadzili w początkach stycznia r.b. kontrolę rachunkowości Funduszu, zatwierdzili następujący bilans na dzień 31.XII.1949:

Saldo do przeniesienia na r. 1950	£ 501. 5.4	Gotówka w banku	£ 465.10.4
Zobowiązania bieżące	" 5. 5.0	Zaległe składki członkowskie	" 41. 0.0
	£ 506.10.4		£ 506.10.4

Wydatki i dochody Funduszu Oświaty w r.1949 przedstawiły się następująco:

Wydatki:

Subwencje oświatowe w r.1949	£ 1146. 0.0
Organiz.zbiórki	" 164.13.2
Akademia 3go Maja	" 28. 7.0
Wydatki administr.	225. 2.6
Różne	16.13.6
	£ 1580.16.2

Dochody:

Zbiórka 1949	£ 1008.17.7
Składki członków	" 37.10.0
Nadwyżka wydatków nad dochodami	£ 534. 8.7
	£ 1580.16.2

Rachunek strat i zysków za rok 1949 przedstawia się następująco:

Nadwyżka wydatków nad dochodami w r.1949	£ 534. 8.7
Saldo na r.1950	" 501. 5.4
	£ 1035.13.11

Saldo na dzień 1.I.1949	£ 1035.13.11
	£ 1035.13.11

Niezależnie od kontroli księgowych brytyjskich Zarząd powołał Komisję trzech członków Funduszu do zbadania celowości wydatków. Komisja w której skład weszli pp. prof.T.Grodyński, dr.W.Czerwiński i dr.I.Wieniewski, stwierdziła w dniu 21.II.1950, że "sposób udzielania w r.1949 subwencji na cele oświatowe był zgodny z celem Funduszu".

Hasła na dzień 3-go Maja

(Do zużytkowania w prasie, na plakatach, ulotkach, znaczkach, programach uroczystości, transparentach, ścianach świetlic i Domów Polskich i td.)

1) TRZECI MAJ - ŚWIĘTO W KRAJU ZAKAZANE!
2) MOWA OJCÓW NASZYCH - MOWĄ NASZYCH DZIECI!
3) POLSKIE DZIECKO W POLSKIEJ SZKOLE!
4) DLA POLSKIEGO DZIECKA - POLSKA SZKOŁA!
5) NA OBCEJ ZIEMI I W OBCYM KRAJU
   PAMIĘTAJ, BRACIE, O TRZECIM MAJU!
6) CHCESZ MIEĆ DZIECI MĄDRE I WESOŁE,
   DAJ IM POLSKĄ NAUKĘ I SZKOŁĘ!
7) DAWAŁ TWÓJ PRADZIAD, DAWAŁ TWÓJ OJCIEC,
   DAJ I TY NA DAR NARODOWY 3-go MAJA!
8) PRZEZ FUNDUSZ 3-go MAJA -
   DO SZKÓŁ DO OŚWIATY!
9) "A NIECHAJ NARODOWIE WŻDY POSTRONNI ZNAJĄ, IŻ
   POLACY NIE GĘSI I SWÓJ JĘZYK MAJĄ"(Mikołaj Rej,wiek XVI).

Printed by THE FIGARO PRESS Ltd.
97 Moore Park Road, London, S.W.6.